

*Sekcja Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej*

A n n a    M a r k w a r t

## O podstawach moralności w filozofii Sophie de Grouchy

**Słowa kluczowe:** *S. de Grouchy, sympatia, wyobraźnia, uniwersalne podstawy moralności, przyjemność, przykrość, A. Smith*

Sophie de Grouchy (1764–1822) w swych *Listach o sympatii* (1798) skupia się nie tylko na rozumieniu tytułowego pojęcia sympatii (w kontekście *Teorii uczuć moralnych* Adama Smitha). Zwraca także uwagę, że współodczuwanie z innymi ich radości sprawia nam przyjemność, dobro innych nas cieszy (szczególnie, jeśli do tego dobra sami się przyczyniamy) i chcemy oglądać ich szczęśliwych, a nie cierpiących. Jak twierdzi markiza, z natury raczej dążymy do dobra innych, a nie do ich nieszczęścia. Skoro zatem nienawiść wymaga przyczyny, to źródła chęci sprawiania innym bólu i cierpienia upatrywała myślicielka w dużej mierze w złym prawodawstwie i instytucjach, których charakter z czasem się wypaczył (lub od początku zostały niewłaściwie „zaprojektowane”). De Grouchy podkreśla rolę wyobraźni i refleksji, różniąc dobro czynione przez przypadek od będącego wynikiem namysłu.

Artykuł ma na celu zrekonstruowanie sposobu, w jaki Sophie de Grouchy wywodziła podstawy moralności z sympatii opartej na odczuwaniu i obserwowaniu bólu fizycznego i przyjemności. Przedstawienie tej teorii, nieznaney szerzej polskiemu czytelnikowi, pozwoli również na rozważenie, czy argumentacja przedstawiona przez autorkę *Listów o sympatii* jest spójna z jej rozważaniami i wystarczająco uzasadniona.

---

Anna Markwart, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Filozofii, ul. Fosa Staromiejska 1A, 87-100 Toruń; e-mail: markwart.anna@gmail.com, ORCID: 0000-0002-2449-1292.

Badania zostały sfinansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych w ramach finansowania stażu po uzyskaniu stopnia naukowego doktora na podstawie decyzji numer 2016/20/S/HS1/00071.

## O Sophie de Grouchy

Sophie de Grouchy, córka François-Jacques'a markiza de Grouchy, urodziła się w 1764 roku. Jej biografowie charakteryzują ją jako osobę o żywym umyśle, już w młodości czytającą Marka Aureliusza, Voltaire'a i Rousseau, i angażującą się w pomoc biedniejszym dzieciom. Po powrocie do domu ze szkoły klasztornej (w której nie zagrzała długo miejsca) organizowała lekcje dla dzieci z okolicy. W 1786 roku wyszła za mąż za znacznie od niej starszego Nicolasa markiza de Condorcet (na karcie tytułowej swego dzieła umieściła zarówno swe nazwisko rodowe, jak i nazwisko wówczas już nieżyjącego męża). Byli zgodnym małżeństwem (Guillois 1897: 64), wzajemnie podziwiali swój intelekt i erudycję, wspierając się w pracy i tocząc dyskusje. „...Nie ma wątpliwości, że Sophie była źródłem inspiracji dla markiza Condorcet. Miała swój udział w jego myśli i pismach przez cały okres małżeństwa” (Brown 2008: xxi)<sup>1</sup>. Prowadzili salon w Hôtel des Monnaies w Paryżu, w którym bywały takie znakomitości jak Robert Turgot, Olympe de Gouges, Benjamin Franklin czy Thomas Paine. Wszystkie te doświadczenia ukształtowały poglądy Sophie de Grouchy. Małżonków rozdzieliła Rewolucja Francuska. Po śmierci męża de Grouchy samodzielnie utrzymywała siebie i córkę, nadal prowadziła salon i uczestniczyła w życiu intelektualnym francuskiego Oświecenia, współpracowała z wydawcą dzieł zebranych Condorceta, przygotowując ich publikację, oraz dokonała dobrze przyjętego przekładu *Teorii uczuć moralnych* Adama Smitha na język francuski. Z tego ostatniego osiągnięcia jest najbardziej znana. Wiemy również, że pisała traktat poświęcony edukacji (niestety, tekst ten zaginął).

*Listy o sympatii*, napisane przez de Grouchy, zostały dołączone do dokonanego przez nią tłumaczenia *Teorii uczuć moralnych* Smitha. Nie był to pierwszy przekład tej książki wydany we Francji – wcześniej powstały trzy, zaś spośród nich wydane zostały dwa (z czego pierwszy już w 1764 roku) (Biziou 2015: 56). Powodów, dla których Sophie de Grouchy zdecydowała się na dokonanie kolejnej translacji, mogło być wiele – badacze zwracają uwagę nie tylko na kwestie merytoryczne (żadna z dotychczasowych wersji nie była wystarczająco dobra), ale i na osobiste oraz finansowe (choćby ze względu na zainteresowanie Condorceta myślą Smitha, jak i konieczność samodzielnego utrzymania córki przez matkę po śmierci filozofa) (Seth 2010: 129–131). Bez względu na to, co kierowało myślicielką, jej decyzja była niewątpliwie dobra – przekład został doceniony zarówno przez współczesnych, jak i potomnych (choćby dostrzeżono też pewne niedociągnięcia), był wielokrotnie wznawiany

---

<sup>1</sup> O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie fragmenty cytowane pochodzące z tekstów w języku angielskim lub francuskim są w przekładzie własnym.

i obowiązywał jako podstawowe francuskie tłumaczenie *Teorii uczuć moralnych* aż do 1999 roku.

## O sympatii w myśli Sophie de Grouchy

Niemożliwym jest zrekonstruowanie argumentacji de Grouchy dotyczącej czynienia dobra i zła bez przedstawienia, choćby skrótowego, tytułowego pojęcia obecnego w jej *Listach o sympatii*<sup>2</sup>. Choć sama *Listy* towarzyszą *Teorii uczuć moralnych* Smitha, to jednak ich autorka przyjmuje nieco inne rozumienie terminu „sympatia” i przedstawia krytykę pewnych aspektów myśli szkockiego filozofa. Uznaje ona sympatię za „dyspozycję, którą mamy do odczuwania w sposób podobny do drugiego [człowieka]” (de Grouchy 2008: 108). Jak podkreśla Alexander Broadie, „użycie przez Sophie de Grouchy słowa «dyspozycja» w tym kontekście jest ważne, ponieważ dyspozycje to coś, do czego ludzie mogą zostać wychowani, co może być wzmacniane i doskonalone, zaś problem najbardziej efektywnych form edukacji dla stworzenia sympatyzujących ze sobą ludzi jest ważnym polem badań w *Listach*” (Broadie 2012: 142). Myślicielka podkreśla kwestię źródeł sympatii (krytykując jednocześnie Smitha za niepodejmowanie tego wątku w jego rozważaniach) oraz fakt, że obdarzone nią są już małe dzieci.

Sophie de Grouchy wywodzi sympatię z doświadczenia bólu fizycznego – jej zdaniem należy koniecznie przyrzeć się bólowi, zanim zacnie się rozważać sympatię w kontekście moralności:

Każdy ból fizyczny rodzi złożone odczucie w osobie, która go doświadcza. Wytwarza najpierw ból lokalny w części ciała, na którą bezpośrednio działa przyczyna bólu. Dodatkowo wytwarza impresję bólu we wszystkich naszych organach, impresję bardzo różną od bólu lokalnego, która zawsze towarzyszy bólowi, ale która może istnieć bez niego (de Grouchy 2008: 108).

Gdy ból już ustąpi, doświadcza się (lub doświadczyć można) złożonych uczuć: z jednej strony ulgi (spowodowanej zniknięciem bólu), z drugiej zaś ogólnego poczucia nieszczęścia (*un sentiment général de malaise*, ang. *general feeling of malaise*), które może pozostać w człowieku jeszcze długo po ustąpieniu bólu fizycznego. Pojawi się ono ponownie, gdy człowiek ów znów doświadczy bólu – nawet jeśli odczucie fizyczne będzie inne, to poczucie

---

<sup>2</sup> Pełny tytuł to *Lettres à C\*\*\*, sur la 'Théorie des Sentiments Moraux'* – *Listy do C\*\*\* o „Teorii uczuć moralnych”*. Zostały one dołączone do przekładu *Teorii uczuć moralnych* Adama Smitha autorstwa Sophie de Grouchy. Tytuł skrócony pojawił się na stronie tytułowej dzieła i dziś to raczej nim posługują się badacze przedmiotu. Teorie dotyczące tego, kim mógł być wspomniany C\*\*\*, przedstawiam w innym artykule (Markwart 2019: 12).

nieszczęścia może być bardzo podobne. Powraca ono także, gdy ktoś przypomni sobie ból odczuwany wcześniej. Sympatia zatem ma swe źródło w pojedynczym uczuciu bólu fizycznego, które, gdy jest powtarzane, nawet jeśli sam ból jest już nieco inny, z czasem pozwala wytworzyć abstrakcyjną ideę bólu (de Grouchy 2008: 109).

Również sama wiedza o cudzym bólu lub obserwowanie jego oznak u drugiego człowieka jest w stanie wywołać w obserwatorze ból, przypomnieć mu o jego własnych doświadczeniach i ogólnym poczuciu nieszczęścia. Proces ten może przebiegać w sposób naturalny i niemal automatyczny. Przy czym należy pamiętać, że odwoływanie się do wspomnień o bólu wymaga użycia wyobraźni. Mamy do czynienia z abstrakcyjną ideą, która ma moc sprawczą. Wywołuje w nas wrażenie nieszczęścia przypominające oryginalne odczucie, którego doświadczyliśmy wcześniej. Podobnie proces ten przebiega w przypadku doznań przyjemnych – z nimi jest jednak, zdaniem de Grouchy, trudniej sympatyzować (de Grouchy 2008: 113). Sympatia jest „głęboko zanurzona w naszej naturze” (Brown 2008: 4). Widać to już na przykładzie dzieci i obserwowania więzi tworzonych przez nie na wczesnym etapie życia. Na zdolność sympatyzowania i intensywność odczuć wpływa wiele elementów, w tym wrażliwość, ale i to, na ile rozwiniętą mamy wyobraźnię (na tyle żywą, by pojmować cudzy ból, ale nie aż tak wybujałą, by przesadzić i na przykład popaść w hipochondrię) (Dumouchel 2010: 142–143). Doskonalenie sympatii i ćwiczenie pamięci i wyobraźni rozwija w ludziach motywację do zoszczędzania cierpienia innym (Broadie 2012: 154).

Sophie de Grouchy podkreślała kwestię wychowania i edukacji w rozwoju moralności i wrażliwości. Rolą rodziców i nauczycieli jest rozwijanie naturalnej dziecięcej zdolności, wrażliwości, umiejętności niezależnego myślenia i łączenia faktów, sympatyzowania ze światem i chęci oszczędzenia innym cierpienia (Dawson 1991: 159). Jak twierdzi Deidre Dawson, wiele spośród uczuć moralnych nie jest po prostu wrodzonych, ale trzeba się ich nauczyć – należą do nich, między innymi, litość i wdzięczność (Dawson 2008: 270). Jak sądzę, oznaczałoby to, że bazując na naturalnych dyspozycjach rozwijamy nie tylko sympatię, wyobraźnię czy wrażliwość, ale kształtujemy też inne emocje – znaczącą rolę odgrywa zatem wpływ wychowania, otoczenia i instytucji, z którymi się stykamy.

Inaczej niż Adam Smith, de Grouchy w *Listach o sympatii* rozróżnia sympatię partykularną i ogólną (*sympathie individuelle et générale*), tę pierwszą uznając za coś, co jest „naturalnym efektem naszej wrażliwości moralnej” (de Grouchy 2008: 124) i odpowiada za możliwość budowania więzi międzyludzkich. Sympatia ogólna opiera się zaś na „procesie generalizowania sympatii, który prowadzi od sympatii przedrefleksyjnej do sympatii partykularnych, i od nich do sympatii ogólnej, która stanowi prawdziwe uczucie moralne” (Dumouchel 2010: 145). Sympatia partykularna, jeśli jest prawidłowo-

wo kultywowana i rozwijana, uwrażliwia człowieka na potrzeby innych i cierpienia ludzkości. W naturalny sposób nie mamy odruchu troszczenia się o obcych. Jest to słabość, którą można, zdaniem myślicielki, przezwyciężyć. Rozwijając sympatię, możemy osiągnąć stan, w którym dbać będziemy również o tych, którzy nie są nam bliscy. Nie da się nikogo zmusić do życzliwości. By naprawdę troszczyć się o innych, konieczne jest uczucie.

## Dlaczego czynimy raczej dobro niż zło?

W naturalny sposób, oparty na uczuciu sympatii i więzi z bliskimi nam ludźmi, pragniemy troszczyć się o nich. Jak zostało to wcześniej wspomniane, doskonalenie sympatii pozwala na przezwyciężenie tego ograniczenia i wzmoczoną troskę także o innych, tych, z którymi nie jesteśmy bezpośrednio związani lub których nawet nie znamy<sup>3</sup>. Ponadto, nasze uczucia oraz skłonność do czynienia dobra odgrywają znaczącą rolę w utrzymywaniu porządku społecznego, nie ograniczają się zatem do kwestii więzi między najbliższymi. Autorka *Listów o sympatii* skłania się ku przekonaniu, że jesteśmy w naturalny sposób skłonni raczej czynić dobro i troszczyć się o innych. Rodzi się zatem pytanie, jak Sophie de Grouchy uzasadnia przeświadczenie o tym, że chcemy raczej czynić dobro, i czy uzasadnienie to wpisuje się w jej teorię.

Zdaniem Sophie de Grouchy, ludzie z natury są raczej dobrzy, mogą jednak ulegać negatywnym wpływom społeczeństwa i instytucji (Brown 2008: 55), np. system prawny może sprawić, że interes jednostki nie jest spójny z interesem innych, a wówczas promuje chciwość (de Grouchy 2008: 137). Jeśli od dzieciństwa obserwujemy nieszczęścia i niesprawiedliwości doświadczane przez ludzi w naszym otoczeniu lub przez nas samych, coraz bardziej się na nie uniewrażliwiamy. Zachowania niemoralne mogą stać się pewnego rodzaju nawykiem, ponieważ traktujemy je, z przyzwyczajenia, jako prawidłowe i typowe normy.

Jak zauważa tłumaczka *Teorii uczuć moralnych*, nasze uczucia skłaniają nas, by czynić dobro i by sympatyzować z czynieniem dobra, natomiast nienawiść potrzebuje przyczyny:

---

<sup>3</sup> W artykule skupiam się na kwestii motywacji i skłonności człowieka, jednak zaznaczyć należy, że Sophie de Grouchy wspomina także o roli czynników ekonomicznych. Z jednej strony dostrzega, że gdy człowiek zmuszony jest troszczyć się o zaspokojenie podstawowych potrzeb, to ma trudności z dbaniem o rozwój wrażliwości i skupianie się na refleksji. Z drugiej strony wspomina, że przyzwyczajenie do życia w luksusie i niedoświadczanie niedogodności może uniewrażliwić na dostrzeganie cierpienia innych.

Sympatyzujemy z pragnieniem czynienia dobra dla innych, ponieważ uczucie w nas skłania nas do bycia dobrymi dla wszystkich i znajdujemy w czynieniu tak własną przyjemność. Nie żyjemy w sobie inklinacji do krzywdzenia wszystkich, a zatem nie sympatyzujemy z nienawiścią, ponieważ szczególny powód musi odpowiadać za sympatię z nienawiścią, podobnie jak za nienawiść samą w sobie (de Grouchy 2008: 136–137).

Co zatem sprawia, że ludzie czynią zło i chcą krzywdzić innych? De Grouchy odpowiedzialnością obarcza źle skonstruowane instytucje i prawa, przez które człowiek oddala się od naturalnych skłonności i które sprawiają, że uzależniamy nasze szczęście od zaspokajania bardzo wielu potrzeb, również takich, które wiążą się z rozbudzaniem zazdrości (de Grouchy 2008: 137).

Autorka *Listów o sympatii* uważa, że cierpienie innych w naturalny sposób nas przejmuje. Sądzę, że można tu dostrzec związek z pamięcią o własnych doświadczeniach, które wzbudzają w nas ogólne poczucie nieszczęścia, i z uogólnianiem tych uczuć, a także rozwijaniem wrażliwości i sympatii. Jak twierdzi de Grouchy, widok cierpiącej osoby budzi w nas ból i chcemy takiemu człowiekowi ulżyć. To pragnienie w nas jest i nie wymaga od doświadczających go żadnej refleksji. Ból ten jest silniejszy, jeśli okazuje się, że to właśnie my przyczyniliśmy się do cierpienia drugiego człowieka – nawet jeśli nastąpiło to w sposób niezamierzony, jako że „jeśli jesteśmy przyczyną w zupełnie niezamierzony sposób, to jest nie możemy czegoś powiązać z naszymi intencjami, nieuwagą czy frywolnością, wówczas uczucie to jest silne tylko dlatego, że jest bardziej powiązane z naszymi wspomnieniami i jest bardziej obecne w nas i trudniej nam się od niego uwolnić” (de Grouchy 2008: 149).

Gdy natomiast przyczyniliśmy się do cudzego nieszczęścia własnym bardziej lub mniej celowym działaniem, nasz dyskomfort psychiczny znacznie wzrasta. Dzieje się tak również wtedy, gdy przysporzymy komuś cierpienia po prostu przez swoją nieuwagę, ponieważ wiemy, że łatwo mogliśmy tej osobie oszczędzić bólu i nieprzyjemności. Pojawia się także obawa, że moglibyśmy podobny błąd popełnić ponownie. Tu myślicielka upatruje jednego z motywów stojących za rozwojem naszej rozważliwości. Natomiast w sytuacji, w której celowo przyczyniliśmy się do cudzego nieszczęścia, do negatywnych odczuć wywołanych obserwowaniem czyjegoś cierpienia dochodzi jeszcze poczucie żalu i pogardy dla siebie samego (de Grouchy 2008: 149).

Jak twierdzi de Grouchy, strach przed uczuciem takiego żalu często wystarcza, by powstrzymywać ludzi przed czynieniem zła. Jak zauważa, każdy ma z jakiegoś powodu wyrzuty sumienia – nawet jeśli ich źródłem były jedynie błahe kwestie. Myślicielka stawia również ryzykowną tezę, przyjmując, że nawet gdyby istniał ktoś kryształowo czysty, kto nie doświadczył wyrzutów sumienia, to przecież taka osoba dysponuje wyobraźnią, dzięki której byłaby w stanie zdać sobie sprawę z tego, co by czuła, gdyby wyrządziła komuś krzywdę (de Grouchy 2008: 150). Jak podkreśla, żal z powodu przysporzenia komuś cierpienia jest długotrwały i wywołuje w sprawcy nieprzyjemny

niepokój. Nawet jeśli wyrządzenie komuś krzywdy początkowo rodziłoby przyjemność, to z czasem ustąpiłaby ona miejsca skrupułom.

Analogicznie przedstawiona zostaje kwestia czerpania przyjemności z czynienia dobra i przysługiwania się radości innych ludzi. Zdaniem autorki *Listów o sympatii*, dostrzeganie, że ktoś jest szczęśliwy, odczuwa przyjemność i doświadcza dobrostanu, sprawia wzbudzającemu te przyjemne uczucia samolubną przyjemność. Robiąc coś dobrego, a zatem przyczyniając się do szczęścia innych, odczuwamy większą przyjemność niż doświadczana, gdy jesteśmy jedynie biernymi świadkami czyjegoś szczęścia (de Grouchy 2008: 148). Myślicielka podkreśla jeszcze jeden powód, dla którego czynienie dobra sprawia przyjemność: fakt, że zawdzięczamy to przyjemne uczucie właśnie sobie i to od nas zależy możliwość wywołania go ponownie. Gdy to my przyczyniamy się do radości drugiego człowieka, przyjemność sprawia nam również przypomnienie sobie o jego szczęściu i roli, jaką w jego uzyskaniu odegraliśmy. Ponadto istotną rolę odgrywa jeszcze satysfakcja, którą odczuwa się z czynienia dobra. Te dwa uczucia się ze sobą łączą, sprawiając, że dla tego typu nagrody tym bardziej chcemy czynić dobro (de Grouchy 2008: 148).

Sophie de Grouchy wyraźnie podkreśla, że czynienie dobra wiąże się z bardzo pozytywnymi uczuciami. Przyjmuje, że:

...to ogólne uczucie zrobienia czegoś dobrego jest najrozkoszniejszym z naszych doznań, najbardziej analogicznym do naszej moralnej wrażliwości. Jest tym, które urzeka duszę bez odciskania śladu nienasyconej i dojmującej aktywności naszych namiętności. Jest to jedyne uczucie zdolne do zrekompensowania ludzkości zła, które ona cierpi (de Grouchy 2008: 149).

Warto też podkreślić, że zdaniem autorki *Listów o sympatii*, przyjemność z czynienia dobra, która rodzi się w obserwatorze czy kimś przyczyniającym się do pomyślności drugiego, jest niezależna od uczucia przyjemności tego, którego szczęście dostrzegamy. Inaczej jest w przypadku cierpienia: przyjemność zarówno obserwatora, jak i obserwowanego wiąże się ze zniknięciem bólu u tego ostatniego.

Przedstawione przez de Grouchy połączenie dobra z satysfakcją, a zła ze skrucą wyraźnie łączy się z kwestią przyjemności i bólu fizycznego. Autorka *Listów o sympatii* buduje analogię z tym, co możemy obserwować w naukach opierających się na dowodach, używających pewnych metod i technik, by określić prawdę, bez konieczności ciągłego przywoływania dowodów na już udowodnione tezy (de Grouchy 2008: 152). Jednocześnie należy pamiętać, że: „Pani Condorcet wskazuje, iż akceptacja prawd moralnych następuje inaczej niż akceptacja dowodów matematycznych, jako że myślenie moralne różni się od każdego innego racjonalnego myślenia, w tym znaczeniu, że nie jesteśmy wobec niego obojętni” (Tougas, Ebenreck 2000: 233–234).

Myślicielka w swej analizie idzie o krok dalej: z czynieniem dobra i zła łączy nie tylko kwestie przyjemności i przykrości, ale także szczęścia i spokoju, lub wręcz przeciwnie, samotności, nieszczęścia i niepokoju. Przedstawia charakterystyki ludzi moralnych i niemoralnych, kierujących się sercem i rozumem, i tych, którzy działają raczej samolubnie. De Grouchy stwierdza:

...choć moralisci często i elokwentnie podkreślali bezpośredni wpływ przywar i cnót na nasze szczęście, nie byli jednak wystarczająco skupieni na pokazaniu, że reguły cnoty i przyjemność wewnętrzna, którą wywołują, są konieczną konsekwencją naszej konstrukcji moralnej i że potrzeba bycia dobrym jest niemal przemożną skłonnością ludzi, którzy podlegają mądrym prawom i są wychowywani bez uprzedzeń (de Grouchy 2008: 147).

Sympatia jest w stanie opanować egoizm. W *Listach o sympatii* zauważyć można, że istotną rolę miałyby odgrywać edukacja – rodzice i nauczyciele powinni skupiać się na „zachowaniu naturalnych dobrych inklinacji” (de Grouchy 2008: 137), które ma każde dziecko. Tak wychowywane dzieci nie tylko będą szczęśliwe (skoro dobre czyny są źródłem przyjemności i szczęścia), ale i będą umiały przyczyniać się do utrzymywania porządku społecznego. Autorka *Listów o sympatii* przyjmuje, inaczej niż czyni to Smith (dostrzegający szeroki wachlarz motywacji i uczuć naturalnych wobec ludzi), że skupianie się na własnym interesie i bycie egoistą nie jest naturalne dla człowieka, w odróżnieniu od sympatii i bycia istotą społeczną.

Myślicielka uważa, że kochać mogą tylko ludzie moralni, a poczucie szczęścia w dużej mierze wynika z pomagania innym (Brown 2008: 61). Ponadto:

Dla de Grouchy człowiek nie może być szczęśliwy w izolacji, a nie może zostać włączony do społeczeństwa i związany z innymi ludźmi bez moralności. (...) Jeśli niemoralność oddziela nas od innych i sprawia, że jesteśmy samotni, a sympatia tworzy więzi i jest źródłem szczęścia, to dawanie i bycie dobrym dla innych są sposobami na przezwycięzenie poczucia pustki i nieszczęścia. (...) zdrowie psychiczne zależy od dobrej dyspozycji moralnej, a niemoralność wywołuje emocjonalny niepokój. Bycie samolubnym i złośliwym prowadzi do nerwowego i stresującego życia, podczas gdy bycie sprawiedliwym, dobrym i życzliwym sprzyja pozytywnym stanom umysłu, takim jak satysfakcja, spokój i miłość (Brown 2008: 64).

## Uniwersalne podstawy moralności

Jak zatem de Grouchy rozumie zło i na czym opiera moralność? Zło moralne w *Listach o sympatii* definiuje jako „działanie szkodliwe dla innego człowieka, które nasz rozum wypiera” (de Grouchy 2008: 152). Widać zatem, że moralność w jej rozumieniu opiera się, podobnie jak w teoriach wielu



filozofów tej epoki, zarówno na uczuciach, jak i na rozumie. To dzięki rozumowi jesteśmy w stanie stwierdzić, co jest sprawiedliwe, jednakże sąd rozumu jest poprzedzony działaniem uczuć, z których pierwotnie wywodzą się idee moralne. Idee tego, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe, opierają się na ideach dobra i zła (Dimand, Nyland 2003: 150). Myślicielka neguje arbitralność pojęć moralnych. Uważa, że: „Źródło naszych uczuć moralnych musi być wskazane w naszej naturalnej i bezrefleksyjnej sympatii dla fizycznego bólu innych, zaś źródła naszych pojęć moralnych znajdują się w refleksji” (de Grouchy 2008: 162). Przy ocenie sprawiedliwości czynu (kwestia sprawiedliwości odgrywa istotną rolę w *Listach o sympatii*<sup>4</sup>) to właśnie rozum pokazuje nam, co jest sprawiedliwe, a co nie. Sympatia zostaje mu podporządkowana, to właśnie rozum nakierowuje ją na obiekt rozważań (de Grouchy 2008: 159). W naturalny sposób skłaniamy się ku czynieniu dobra, szczególnie że takie czyny sprawiają nam przyjemność i satysfakcję. Jednocześnie rozum może dopuścić działania, które w małym stopniu krzywdzą innych – jednak tylko, jeśli jest to mniejsze zło (Dimand, Nyland 2003: 150).

De Grouchy podkreśla silniejsze oddziaływanie motywacji negatywnej niż pozytywnej: uczucia skłaniające nas do postępowania w sposób sprawiedliwy są jeszcze silniejsze, ale nie wynika to z pozytywnego wzmocnienia, lecz raczej z silnego strachu przed wyrzutami sumienia (de Grouchy 2008: 160). Rozumem natomiast kierują ogólne zasady – warto podkreślić, że Adam Smith przypisywał istotną rolę ogólnym regułom moralności, wytwarzanym przez człowieka na podstawie sympatii, doświadczeń, refleksji i internalizowanych, obowiązujących w danej grupie norm społecznych. Zdaniem Szkota, to właśnie dzięki ogólnym regułom moralności nie musimy dokonywać skomplikowanych analiz przed każdą decyzją, co uczynić.

Powraca tu zagadnienie sympatii partykularnej i ogólnej. W przypadku tej pierwszej, instynktownie podążamy za sercem. Podążanie za sympatią ogólną natomiast często wiąże się z wyborem pomiędzy kilkoma różnymi dobrymi czynami, albo z trudną decyzją, czy skłaniać się ku temu, ku czemu kieruje nas serce, czy podjąć działania, które mogłyby przysłużyć się większemu dobru (de Grouchy 2008: 151). Myślicielka przyjmuje, że realizowanie obowiązków rodzi w ludziach poczucie bezpieczeństwa. W *Listach o sympatii* autorka argumentuje:

Przyjemność z podążania za rozumem wydaje się mieć to samo źródło, co przyjemność zrodzona z odczuwania własnej siły. W efekcie doświadczamy przyjemnego uczucia, gdy podążamy za rozumem, ponieważ mówimy sobie, że gdybyśmy zostali skłonieni przez

<sup>4</sup> Michel Malherbe rozważa, czy w ramach teorii de Grouchy społeczeństwo może być oparte jedynie na sprawiedliwości (Malherbe 2010: 159–165) – taką teoretyczną możliwość przedstawia Adam Smith.

nierozsądny impuls do dokonania czynu nikczemnego, rozum dostarczyłby nam środków, by oprzeć się pokusie i uniknąć tego czynu (de Grouchy 2008: 161).

Niestety, de Grouchy nie wyjaśnia dokładnie, jakie to środki i nie konfrontuje się z wątpliwością, czy są ludzie, którzy czynią źle w wyniku kalkulacji, za namową rozumu. Nie podważa założenia, że rozum czy uczucia mogłyby kierować nas ku złu. Jak sądzę, zakładając, że z natury skłaniamy się ku dobru, pomijają wachlarz uczuć niskich czy egoistycznych, ich występowanie przypisując socjalizacji w niewłaściwie skonstruowanych instytucjach, czyli szkodliwemu wychowaniu.

Ponadto de Grouchy uważa, że podążanie za wskazaniami rozumu rodzi przyjemność, która w dodatku jest niezależna od tego, w jaki sposób inni oceniają nasze czyny. Nie tworzy tak skomplikowanej konstrukcji teoretycznej, jaką proponuje Smith. U niego poza sympatią, wyobraźnią i rozumem istotną rolę arbitra odgrywa wprowadzony przez filozofa konstrukt bezstronnego obserwatora, pozwalający na ocenę czynów wykraczającą poza ramy osądu przez społeczeństwo (autor *Teorii uczuć moralnych* zauważa także, że dla osób wierzących, a niesprawiedliwie ocenianych, pociechą i ostateczną instancją jest Bóg). Pojęcie zmysłu wewnętrznego myślicielka sprowadza do bycia efektem sympatii i uważa, że należy przestać zakładać jego istnienie tylko po to, by wyjaśniać rzeczy, których filozofowie nie potrafią inaczej wytłumaczyć (de Grouchy 2008: 163).

Kwestia moralności w *Listach o sympatii* opiera się zatem na przekonaniu, iż w naturalny sposób jesteśmy raczej skłonni czynić dobro. Sympatia i wrażliwość na cierpienie innych oraz działanie rozumu, który kieruje nas ku sprawiedliwym czynom, sprawiają, że tym bardziej chcemy postępować w sposób właściwy. Jak wspomniane zostało wcześniej, przyjemność z przyczyniania się do szczęścia innych oraz wyrzuty sumienia wynikające z wyrządzenia komuś krzywdy również odgrywają istotną rolę. Wyrzuty sumienia sprawcy są efektem sympatii z bólem ofiary. Sophie de Grouchy stwierdza:

Satysfakcja powiązana z dobrymi czynami i przerażenie wywołane wspomnieniem złych są dwoma efektywnymi motywatorami kształtującymi wszystkie nasze czyny. Te dwa uczucia są uniwersalne. Stanowią zasady i podstawy moralności dla gatunku ludzkiego (de Grouchy 2008: 150).

Tym samym moralność – pośrednio – opiera się na prostych odczuciach przyjemności (dostrzeganie szczęścia innych rodzi w obserwatorze przyjemność, szczególnie jeśli szczęście to jest efektem jego działań, dodatkowo dobre czyny rodzą satysfakcję, a zgodne z rozumem, sprawiedliwe postępowanie również wywołuje przyjemne uczucia) i przykrości (strach przed przykrymi wyrzutami sumienia). Jak twierdzi Evelyn L. Forget, w tej koncepcji wszyscy ludzie, skoro są rozumni, mają takie same pojęcia moralne, jeśli doświadczają

takich samych doznań zmysłowych (Dimand, Nyland 2003: 152). Nie wyjaśnia to jednak, dlaczego w różnych krajach i u różnych ludzi spotykamy się z odmiennymi normami moralnymi – oparcie tego wyjaśnienia na niewłaściwie funkcjonujących instytucjach, moim zdaniem, nie rozwiązuje w pełni tego problemu. W tym zakresie w *Listach o sympatii* możemy znaleźć tylko dość prostą teorię, łączącą sensualistyczne dziedzictwo francuskiego Oświecenia z elementami myśli Adama Smitha.

De Grouchy przedstawia czytelnikowi charakterystykę człowieka cnotliwego, podążającego za naturalnymi wskazaniem serca i rozumu – jest to zarazem opis człowieka szczęśliwego (de Grouchy 2008: 165). Nie tylko osoba taka często odczuwa przyjemność i satysfakcję, ale jest także spokojna i trudno wytrącić ją z tej pozytywnej równowagi. Jest w stanie dostarczyć sobie przyjemności i zapewnić szczęście, czyniąc dobro wobec innych, i chętnie wchodzi w relacje międzyludzkie, postrzegając otoczenie pod kątem tego, w jaki sposób mogłaby uczynić dla kogoś coś dobrego. Nie zakłada, że ktokolwiek mógłby chcieć wyrządzić jej zło, ma środki do zapewnienia sobie emocjonalnej gratyfikacji, czuje się ze sobą dobrze i działa bezinteresownie.

Obraz ten myślicielka konfrontuje z przedstawieniem człowieka nieszczęśliwego, który nie kieruje się sercem i rozumem (de Grouchy 2008: 165–166). Osobnik taki wciąż doświadcza niepokoju i zgrzytot, jego spokój jest zakłócany. Nie jest w stanie zagłuszyć wyrzutów sumienia, które przytłumiają zadowolenie z efektów jego działań. Żyje niezgodnie z naturą i ufa tylko sobie. „Daleki od dostrzegania w innych ludziach (tak, jak robi to życzliwy człowiek) istot, które nawet niezależnie od swej woli mogłyby przyczynić się do jego szczęścia, postrzega ich raczej jako wrogów” (de Grouchy 2008: 166). Jego życie jest zatem przepełnione pustką, nieszczęśliwe i pozbawione głębokich więzi społecznych.

## Podsumowanie

Sophie de Grouchy, by wskazać na istnienie uniwersalnych podstaw moralności, przyjmuje wachlarz założeń, na których buduje dalszy wywód. Przede wszystkim rozważa, czym jest sympatia i jakie są jej źródła. Zakłada, że dyspozycja, którą jest sympatia, jest dla ludzi naturalna, jednak konieczne jest jej rozwijanie i doskonalenie. Opiera się ona na doświadczeniu przyjemności i bólu fizycznego. Doświadczenie bólu, który potem ustępuje, pozwala na wytworzenie ogólnego poczucia nieszczęścia, które jesteśmy w stanie uogólniać wraz z pojawieniem się kolejnych doznań bólowych. Obserwując oznaki cierpienia u ludzi, dzięki pamięci i wyobraźni, możemy ekstrapolować własne doświadczenia i sympatyzować z innymi.

Kolejnym istotnym założeniem przyjętym przez autorkę *Listów o sympatii* jest przeświadczenie, że do czynienia dobra skłaniamy się w sposób naturalny, zło czy nienawiść potrzebują zaś przyczyny. Oznacza to, że jesteśmy raczej dobrzy niż źli. Co więcej, przyczynianie się do szczęścia innych rodzi w człowieku przyjemność i daje satysfakcję, zaś sprawianie innym cierpienia wywołuje nieprzyjemne odczucia, a długofalowo – wytwarza strach przed uczuciem żalu.

Sympatia daje zatem motywację do rozwoju moralności – chcemy pomagać i nie chcemy krzywdzić innych. Pragniemy czynić dobro i być sprawiedliwi zarówno dlatego, że to sprawia nam przyjemność, jak i dlatego, że postępowanie niemoralne owocuje nieprzyjemnym uczuciem skruchy.

Nasze szczęście i spokój psychiczny okazują się silnie skorelowane z naszą moralnością: czynienie dobra zaprowadza w nas spokój, powoduje, że czujemy satysfakcję i szczęście, zaś przyczynianie się do krzywdy innych rodzi wewnętrzny niepokój, sprawiając, że nie doświadczają się prawdziwego szczęścia.

Adam Smith argumentował, że jednym z powodów, dla których podejmujemy wysiłek sympatyzowania z drugim człowiekiem, jest przyjemność, jaką w nas budzi zgodność uczuć. Jednakże jego rozumowanie przebiega nieco inaczej, niż ma to miejsce u francuskiej myślicielki, i pozostawia on więcej miejsca na egoistyczne pragnienia człowieka i szerszy wachlarz motywacji. Pani Condorcet, jak uważam, zanedo uproszczyła swój wywód w kwestii poszukiwania przyczyn czynienia dobra, jednocześnie wyciągając daleko idące konsekwencje dla teorii moralnej.

Uważam, że Sophie de Grouchy przedstawiła spójną teorię, w której starała się zbudować wyjaśnienie kwestii moralności bazując na przyjętych przesłankach i definicjach. Opierając się na odczuciach bólu i przyjemności, przeszła do charakterystyki niektórych zachowań moralnych. Jak konstatuje Daniel Dumouchel:

...analizy Sophie de Grouchy dobrze wyjaśniają liczne problemy – na przykład pytanie, czy motywy naturalnego bycia dobrym, które charakteryzują konstytucję moralną istoty ludzkiej, wystarczają dla zrównoważenia motywów egoistycznych (List VI), dla zbadania roli praw i edukacji w skuteczności naturalnych motywacji dla bycia cnotliwym i sprawiedliwym (List VI) i wreszcie dla szkodliwego wpływu złych praw i instytucji na uczucia egoistyczne (List VII) (Dumouchel 2010: 149).

Jednocześnie, jak sądzę, teoria ta pod pewnymi względami jest zbyt uproszczona, stara się wyjaśnić wiele uczuć i motywacji sprowadzając je do bólu i przyjemności. Brakuje też szerszej charakterystyki działania rozumu – co może poniekąd wynikać z formy, w jakiej przedstawione zostały poglądy myślicielki: listy dołączone do przekładu *Teorii uczuć moralnych* częściowo wymuszały skupienie się na problematyce sympatii oraz nie pozwalały na

szersze rozwinięcie niektórych kwestii. Niestety, de Grouchy nie odniosła się do wprowadzenia konstruktów bezstronnego obserwatora, który odgrywa niezwykle istotną rolę w teorii moralnej Adama Smitha. Autorka *Listów o sympatii* nie wyjaśnia też w wystarczającym stopniu różnic w normach moralnych istniejących w różnych krajach, przez co bardzo upraszcza kwestię motywacji do działania. Podczas gdy u Smitha mamy do czynienia z szerokim wachlarzem motywacji i uczuć, u Sophie de Grouchy brakuje, jak się zdaje, rozważenia tych zagadnień.

## Bibliografia

- Bernier M.A., Dawson D. (eds.) (2010), *Les 'Lettres sur la sympathie' (1798) de Sophie de Grouchy, marquise de Condorcet*, Oxford: Voltaire Foundation.
- Biziou M. (2015), *The French (re)translation*, „Adam Smith Review” 8, <https://doi.org/10.4324/9781315737195>.
- Broadie A. (2012), *Agreeable Connexions: Scottish Enlightenment Links with France*, Edinburgh: Birlinn.
- Brown K. (2008), *Introduction: The Letters, Their Author, and Her Times*, w: S. de Grouchy, *Letters on Sympathy*, Philadelphia: American Philosophical Society.
- Dawson D. (1991), *Is Sympathy so Surprising? Adam Smith and French Fictions of Sympathy*, „Eighteenth-Century Life” 15.
- Dawson D. (2004), *From Moral Philosophy to Public Policy: Sophie de Grouchy's Translation and Critique of Smith's 'Theory of Moral Sentiments'*, w: D. Dawson, P. Morere (eds.), *Scotland and France in the Enlightenment*, Levisburg: Bucknell University Press.
- Dimand R., Nyland C. (eds.) (2003), *The Status of Women in Classical Economic Thought*, Cheltenham/Northampton: Edward Elgar Publishing.
- Dumouchel D. (2010), *Une éducation sentimentale: sympathie et construction de la morale dans les 'Lettres sur la sympathie' de Sophie de Grouchy*, w: M.A. Bernier, D. Dawson (eds.), *Les 'Lettres sur la sympathie' (1798) de Sophie de Grouchy, marquise de Condorcet*, Oxford: Voltaire Foundation.
- de Grouchy S. (2008), *Letters on Sympathy*, Philadelphia: American Philosophical Society.
- de Grouchy S. (2010), *Lettres sur la sympathie*, w: M.A. Bernier, D. Dawson (eds.), *Les 'Lettres sur la sympathie' (1798) de Sophie de Grouchy, marquise de Condorcet*, Oxford: Voltaire Foundation.
- Guillois A. (1897), *La Marquise de Condorcet. Sa Famille, son Salon, ses Amis 1764–1822*, Paris: Paul Ollendorff.
- Malherbe M. (2010), *Justice et société chez Sophie de Grouchy*, w: M.A. Bernier, D. Dawson (eds.), *Les 'Lettres sur la sympathie' (1798) de Sophie de Grouchy, marquise de Condorcet*, Oxford: Voltaire Foundation.
- Markwart A. (2019), *Sophie de Grouchy: filozofia oparta na polemice*, „Kultura i Wartości” 27.

- Michel M. (2010), *Justice et société chez Sophie de Grouchy*, w: M.A. Bernier, D. Dawson (eds.), *Les 'Lettres sur la sympathie' (1798) de Sophie de Grouchy, marquise de Condorcet*, Oxford: Voltaire Foundation.
- Seth C. (2010), *Un double service rendu à la postérité: la 'Théorie des sentiments moraux' par Adam Smith, suivie des 'Lettres sur la sympathie'*, w: M.A. Bernier, D. Dawson (eds.), *Les 'Lettres sur la sympathie' (1798) de Sophie de Grouchy, marquise de Condorcet*, Oxford: Voltaire Foundation.
- Tougas C.T., Ebenreck S. (eds.) (2000), *Presenting Women Philosophers*, Philadelphia: Temple University Press.

A n n a   M a r k w a r t

## On the grounds for morality in Sophie de Grouchy's philosophy

**Keywords:** *S. de Grouchy, sympathy, imagination, universal grounds for morality, pleasure, pain, A. Smith*

Sophie de Grouchy in her *Letters on sympathy* analyses the notion of sympathy, as a starting point using a critique of Adam Smith's *Theory of Moral Sentiments*. She also points out that sympathising with other people's joys brings us pleasure, other people's good experiences make us happy (especially if we are the ones who contribute to their well-being) and we want to see other people happy and not suffering. As she assumes, we naturally seek other people's well-being and not their harm. De Grouchy underlines the role of imagination and reason, discerning coincidental good deeds and those that are an effect of intended actions. The paper aims to reconstruct a way in which de Grouchy seeks the grounds for morality in sympathy that is based on feeling and observation of physical pain and pleasure. This presentation of her theory that Polish readers are not closely accustomed with is a good starting point to inquire whether the argumentation presented by the author of the *Letters on sympathy* is coherent within her theory and whether it has proper justification.